

## SAKRAMENTY ŚWIĘTE

### Znaki sakramentalne ustanowił Pan Jezus

W poprzedniej katechezie w „Słoneczku” dowiedzieliście się co to jest sakrament i co to jest znak sakramentalny. Obecnie powiem wam o tym, że owe znaki sakramentalne (znaki widzialne) ustanowił sam Pan Jezus.

On bowiem tylko jako Bóg może dawać łaskę Bożą. Pan Jezus więc ustanowił siedem znaków św., które nazywamy siedmioma sakramentami św.

Oto one:

1. Chrzest — czyni człowieka dzieckiem Bożym.
2. Bierzmowanie — czyni z niego wyznawcę Pana Jezusa.
3. Najśw. Sakrament — sam Pan Jezus przychodzi do duszy.
4. Pokuta — Pan Bóg odpuszcza grzechy.
5. Olejem św. Namaszczenie — przed śmiercią umacnia człowieka.
6. Kapłaństwo — wyświęca zastępców Pana Jezusa.
7. Małżeństwo — Bóg błogosławi dwoje ludzi na nową drogę życia.

Przy Chrzcie św. stajemy się dziećmi Bożymi, przy Bierzmowaniu stajemy się żołnierzami Pana Jezusa, przy Najświętszym Sakramencie na słowa kapłana schodzi na ołtarz sam Pan Jezus, przy Pokucie odpuszcza nam Pan Bóg grzechy nasze, przy Olejem św. Namaszczeniu kapłan pokrzepia nas do ostatniej walki z szatanem, przy Kapłaństwie Kościół wyświęca zastępców Pana Jezusa na ziemi, a przy Małżeństwie Pan Bóg błogosławi nowożeńców na ich nową drogę życia, gdy sobie przyrzekli uroczyście, miłość, szacunek i wierność dożgonną.

Pierwsze pięć Sakramentów Pan Jezus ustanowił dla dobra jednostki, ostatnie dwa tj. Kapłaństwo i Małżeństwo ustanowione są dla dobra społeczeństwa.

Sakramenty św. dlatego wyliczamy w takiej kolejności, bo w takiej kolejności dawniej przyjmowano Sakramenty św.

Ks. E. K.

## CIEKAWY:

### NASZA MODA NA KSIĘŻYCU

W takich „garniturach” spacerować zapewne będą księżycowi eleganci. „Marynarka” w kształcie kabiny, wykonana została z aluminium. Rękawy i nogawki — z nylonowo-kauczukowego tworzywa. Całość waży około 60 kilogramów, czyli tyle, ile solidną zbroja rycerska. Pamiętajmy jednak, że siła ciężkości na Księżycu jest sześciokrotnie mniejsza niż na Ziemi a więc turysta księżycowy będzie mógł poruszać się bez większego trudu. Dla większej wygody lub by dać wypocząć utrudzonym nogom — zdobywca Księżyca będzie mógł wspierać się na aluminiowym trójnogu — zupełnie jak aparat fotograficzny na statywie. Na plecach zbiornik z tlenem i pochłaniacz dwutlenku węgla.

Trudno powiedzieć czy przyjmie się ta „aluminiowa moda” czy też praktyczniejsze okażą się kombinezony bardziej elastyczne. Za parę lat sprawa się rozstrzygnie.

### CZY STONOGA MA RZECZYWISTIE 100 NÓG?

W świecie zwierzęcym jest wiele zagadek i niespodzianek. Tak jak pawik nie jest wcale małym pawiem, ale pięknym motylem dziennym, a jelonek, chociaż ma okazałe „rogi” jest tylko chrząszczem, fak stonoga nie jest wcale „stonogą”. Znane nam dobrze różnego rodzaju stonogi, żyjące w piwnicach i wilgotnych mieszkaniach, uczeni zaliczają do rzędu równonogów. Należą one do tej samej grupy zwierząt, co i raki. Rozróżnia się stonogę, stonoga murowego, stonoga piwnicowego itp. Ale wbrew nazwie lądowe gatunki krajowe posiadają po 13 par odnóży.

Podwójną stonogą jest natomiast krocinóg, a także skulica, które mają nawet ponad 100 par nóg.

## PRZYGODY DARIUSZA<sup>3</sup>

Z uwaga obserwowali i podziwiali „nowego”. Ten zauważył swoich obserwatorów. Przystanął na chwilę, zorientował się w sytuacji i równym marszowym krokiem podszedł do nich. Przekrzywił figlarnie głowę i przez moment przypatrywał się swoim cenzorom. Następnie zwracając się do lysiejącego Józka Balcerzaka, powiedział:

— Ha! Słoneczniku przez wiatr oskubany! Dzień dobry! Serwus!

Walak i Marczewski wybuchnęli śmiechem. Podobało im się to nazwisko pełnego powagi kolegi.

Balcerzak nie obraził się jednak. Z humorem odpowiedział:

— Serwus, sublimacie rtęci!

— Tyś sam sublimatem do potęgi — zawołał Dariusz i swobodnie podszedł do trójki jedenastoklasistów. — Ogromnie mi się podoba wasza buda — ciągnął dalej. — W dechę macie boisko! Można sobie na nim pobiegać do woli.

— A w jakiej szkole byłeś dotąd? — spytał Walak.

— Przed tygodniem jeszcze w szesnastej w Poznaniu.

— I co się stało, że do nas przyszedłeś? — pytał dalej Walak.

— Ojca przeniesli służbowo z Poznania, a mnie ze szkoły wywalili.

— Dlaczego?

— Hm! To gruba rzecz. Nie mogę mówić, bo śmielibyście się ze mnie.

— Nie będziemy się śmiać, powiedz — zachęcał go Marczewski.

— A właśnie, że nie powiem — odparł i niespodziewanie podskoczył, zerwał Walakowi czapkę z głowy i śmiejąc się zaczął uciekać.

Walak trochę ubawiony, a trochę już zły puścił się w pogon. Wkrótce dogonił go i chwyciwszy za kołnierz spokojnie prowadził małego filgarza. Trzymając go mocno, powiedział:

— No, a teraz powiedz nam, jak to było? Za co cię wylali?

— Za nic mnie wylali. Po prostu dlatego, że... Oj, nie sciskaj mnie tak mocno! Pusc mnie, słyszysz?!

— Antek pusc go! — rzekł Marczewski.

Dariusz jednak udając nadmierny ból, przestał się wrywać, zneruchomiał i osunął się na kolana.

Walak go puścił. Dariusz, skoro poczuł się wolnym, zerwał się błyskawicznie, odskoczył parę kroków i podskakując, wołał:

— Ha! Ha! Zwiodłem was, co?

— Słuchaj pajacu, jak ci na imię? — Spytał poważnie Balcerzak.

— Dariusz, proszę łaski Łyska pana — odpowiedział mrugając figlarnie.

— Darek, bądź rozsądnym. Jak nam opowiesz, za co wylali cię z twojej budy, to dostaniesz... — rzekł Marczewski. Nie do końca, bo Dariusz spytał szybko.

— Co dostanę?

— No, dostaniesz coś — odpowiedzieli wszyscy trzej.

— Ale co? Najpierw wymieście nagrodę, a potem będziemy pertraktować...

— Ode mnie dostaniesz nową temperówkę — powiedział Walak.

— Ja dam ci nowy długopis, bardzo ładny — dodał Marczewski.

— Zgoda! — zawołał Dariusz. — A ty co mi dasz. Łysiejący Słoneczniku — spytał poważnie, zwracając się do Balcerzaka!

Z drwin „nowego” Balcerzak poczuł się obrażonym. Toteż nie od razu odpowiedział na pytanie Dariusza. Spod zmarszczonego, marsowego czoła spoglądał na drwiącego malca. Ten jednak jak najswobodniej zapytał po raz drugi:

— No, co od ciebie otrzymam?

— Dam ci cukierka — odpowiedział Balcerzak.

— Jednego?

— A ile chciałbyś?

— Przynajmniej ze trzy.

— Dobrze, niech będą trzy — zgodził się Balcerzak. W duchu jednak dodał: — Dam ja ci Łyska i Słonecznika. Popamiętasz, ty mnie.

— Dajcie mi więc obiecane nagrody, a posłuchacie rzewnych opowieści z mojego życiorysu.

— Najpierw opowiedz, a nagrody otrzymasz — powiedział Walak.

*(Dalszy ciąg nastąpi)*



### KAMELEON

Opiszę wam dziś zwierzątko, które ma kilka bardzo dziwnych cech i z wielu względów powinno zasłużyć na wasze zainteresowanie. Kameleon zamieszkuje kraje tropikalne, a przede wszystkim wybrzeża Morza Śródziemnego i północną Afrykę. Gatunków tego stworzenia jest bardzo wiele, bo aż 85, a wielkość ich jest też bardzo różna. Niektóre gatunki są małe i mają zaledwie parę centymetrów długości, ale są też i metrowe okazy.

Pierwszą oryginalną cechą kameleona jest zdolność zmieniania barwy skóry. Pod wpływem głodu, strachu, czy zimna skóra kameleona może stać się biała, żółta, brązowo-czarna, różowa lub zielona. Ale, to jeszcze nie wszystko. Gdy kameleon „nadmie” się powietrzem, staje się.. przezroczysty. Dziwne — prawda? A więc — wiemy już, że umie zmieniać barwy, ale — nie wiemy jeszcze jak ten kameleon właściwie wygląda. Trochę podobny jest do jaszczurki, ale niezupełnie. Przede wszystkim ma wysokie nogi, tułów bocznie spłaszczony, ogon długi i „chwytny” służący do zaczepiania się o gałązki. Ale, teraz uwaga! Głowa! Głowa jest nadzwyczaj dziwna. Umieszczona na niej



para oczu jest chyba najdziwniejszą parą oczu na świecie.

Otóż wyobraźcie sobie, że gałki oczne kameleona umieszczone są na wierzchu głowy, a nie w oczodołach i są na stałe zasłonięte powiekami, w których jest jedynie małe otworki. Tak więc kameleon nie zamyka, ani nie otwiera oczu.

Muszę wam jeszcze powiedzieć, że w paszczy kameleona znajduje się język, który jest także całkiem niezwykły. Jest on bowiem bardzo długi i lepki i pozwala na łowienie much nawet na znacznej odległości. Kameleon jest z natury leniwy i porusza się bardzo powoli. Gdy więc dostrzeże jakiegoś owada, nie musi ani podskakiwać, ani rzucać się na swoją ofiarę. Po prostu najspokojniej w świecie „strzela” błyskawicznie językiem i przylepiony do jego końca owad wędruje do paszczy.

**Opracowała: J. KOPROWSKA**

# NIEGODZIWY FIGIEL

Franek i Broniek szli ze szkoły do domu. Po drodze – obmyślił nowy figiel.

– Jeżeli pojedę tramwajem, to za kwadrans będę na miejscu... Więc po 15 minutach, wiesz, naciśnij... – Franek spojrzal lobuzersko na alarmową skrzynkę strażnicy pożarnej – naciśnij guzik, pamiętaj, za kwadrans... Ja w tym samym czasie, wiesz, na Jagiellońskiej... Ha! Ha! Ha!

– Żeby ci się tylko udało... Uważaj, aby cię kto nie „nakrył”. rozumiesz? – szeptał Broniek.

W 20 minut później straż pożarna otrzymała niemal równocześnie dwa alarmy z dwu różnych przedmieść. W drogę wyruszyły natychmiast dwa wozy ogniowe. W tym czasie nadszedł do strażnicy nowy alarm – pali się! – z innego przedmieścia.

Lecz – na poprzednich dwu wozach wyjechała cała załoga strażacka pełniąca służbę. Trzeba było ściągać tzw. „rezerwę”. I aczkolwiek akcja ta odbyła się bar-

dzo sprawnie, wszakże trwało pół godziny, nim trzeci wóz wyruszył w drogę.

Dwa pierwsze wozy ogniowe pomknęły w dwu różnych kierunkach miasta. Oto jeden zatrzymuje się przy ul. Moniuszki, miejscu, dokąd wzywano Straż. Okazało się, że alarm był fałszywy...

Na ul. Jagiellońskiej było to samo. Oczywiście, że strażacy wyrazili głośno swoje oburzenie.

– Gdyby tak schwycić tego, który to uczynił i ukarać nieponia, jak należy! – wołali.

– Może się i złapie – milicjant, który też już znajdował się na miejscu rzekomego pożaru, gdyż, jak zawsze przy każdym wyruszeniu do pożaru (tak i teraz straż złożyła meldunek milicji – patrzył uważnie w kępkę krzaków przy parkanie. Podszedł tam szybko i – za chwilę trzymał mocno za ramię Franka. Na zapytanie co tu robi, Franek belgotał:

– Ja... Ja... Tak się... Chciałem... Przyglądać... – Szarpnął się, chcąc się wyrwać i uciec.

– Nic z tego! Bądź pewny, że cię nie puszczę! To ty stłukłeś szybkę, prawda? No, pogadamy...

Franek powędrował do Komisariatu. Tam – przyznał się do swego niegodziwego figla, jak go to uplanowali razem z Bronkiem i jak go wykonali.

Chłopcu powiedziano:

– Nie minie cię surowa kara!

Powróćmy do – trzeciego alarmu. Ten – był prawdziwy.

Rezerwa strażacka na miejsce pożaru przyjechała za późno. Spalił się mały drewniany domek wdowy-staryszki wraz z całym jej skromnym dobytkiem.

Spaliła się też żywcem kózka i piesek.

E. DRZEW.



## DZIECI PISZA – „SŁONECZKO” ODPOWIADA

**Barbara Kosińska. Nowe Warpno** – „Gniewam się z jednym kolegą, i gdy znajduje się w gronie kolegów i koleżanek, on przy powitaniu także i mnie podaje rękę. Nie wiem, jak mam postąpić: czy też podać mu rękę?”

Należy się przywitać, jakby nic między wami nie zaszło. „Gniewanie się” – to brzydką, ale jedynie Wasza sprawa. Nie można więc obnosić się w towarzystwie z ponurą miną i kwaśnym humorem – po co innym psuć nastrój? A właśnie niewitanie się z kimś i nierozinawianie stwarza nieprzyjemną sytuację.

W towarzystwie trzeba zawsze starać się o to, żeby innym było z nami dobrze. Na tym właśnie polega tajemnica zjednywania sobie życzliwości koleżanek i kolegów, na brak której nieraz się uskarżacie...

**Marek Białobrzescki. Wrocław** – „Ile centymetrów wzrostu liczy największy człowiek na świecie, kim jest z pochodzenia i ile ma lat?...”

Na to pytanie trudno dać ścisłą odpowiedź. Nie prowadzi się bowiem takiej statystyki, która podawałaby wzrost najwyższych ludzi na całym świecie. Wiadomo tylko, że jednym z najwyższych olbrzymów był np. pewien Alzateczyk (to znaczy mieszkaniec Alzacji) o wzroście 275 cm, o cały metr wyższy od człowieka średniego wzrostu. Najmniejszy zaś karzeł miał wzrost poniżej 40 cm. Był więc około 7 razy niższy od olbrzymiego Alzateczyka.

**Mieczysław Pawlak. Brzóska** – „Jak się nazywa najkrótsza rzeka świata i gdzie się znajduje?...”

Najkrótsza rzeka świata nazywa się Reproa i wypływa u podnóża góry tuż nad brzegiem Morza Czarnego w pobliżu miejscowości Gagra na Kaukazie. Długość rzeki jest równa szerokości plaży oddzielającej górę od morza. Z każdego punktu nad brzegiem tej dziwnej rzeki widać zarówno jej początek jak i ujście. Naukowcy przypuszczają, że Reproa wypływa z gór północnego Kaukazu – lecz górny jej brzeg ukryty jest pod ziemią.

**Roman Stygienko. Robercin** – W każdym numerze „Słoneczka” podajemy rozrywki umysłowe dla dzieci i młodzieży. Za każdą krzyżówkę i rozrywkę umysłową Redakcja co tydzień rozlosowuje między uczestników prawidłowych rozwiązań kilka ciekawych książek. Książki są wysyłane pocztą.

Dziękujemy za pozdrowienia. Łączymy wzajemnie.

WASZ TOMEK



### CZY JESTEŚ SPOSTRZEGAWCZY?

Spróbuj swoich sił. Przyjrzyj się uważnie dwom na rysunku przedstawionym bąkom i postaraj się znaleźć różnice między tymi dwoma bąkami.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki „Po nitce“ z 43 nr „Słoneczka“ nagrody książkowe wylosowali:

Kazimierz Gorkowski, Szczecin – Gumnieńce (10). ul. Różyckiego 9.

Maciś Malicki – p-ta Gawłuszowice, pow. Mielec, woj. Rzeszów.

Józef Warlas, Wejherowo, ul. 12 Marca 187, woj. Gdańsk.

Halina Lihudziec, Blachownia koło Częstochowy, ul. Kościuszki 7.

Alicja Dziwiak, Czempin, ul. Przedm. Kościańskie 7, pow. kościański, woj. Poznań.

Jadwiga Górkowska, Szczecin 10, ul. Różyckiego 9.

Leokadia Nowakowska, Smogorzów, p-ta Kowalowice, pow. Namysłów, woj. Opole.

Anna Suchońska, Żywiec, ul. Sienkiewicza 27.

Danuta Paradowska, Rybno, p-ta Rybno, pow. Sochaczew, woj. Warszawa.

Krzyszyna Trojan, Bochnia – Kurów 155.

Rozwiązania należy przysyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru na adres Redakcji z dopiskiem na kopercie nazwy krzyżówki. Między uczestników zostaną rozlosowane atrakcyjne nagrody.

### ZAGADKI

1.  
Wieje wiatr,  
szczyple mróz  
i śnieg dookoła.  
W biały świat,  
jedzie wóz  
bez żadnego koła.

2.  
Rydzą polowa,  
bata polowa,  
mówić nie umie,  
w wodzie się chowa.

3.  
Czarną wodę pije  
po papierze chodzi  
i waziutką dróżką  
swoje dzieci wodzi.

1.  
Znasz tego natręta,  
co depta po piętach?  
Czy człek stol,  
czy ucieka  
ciągle trzyma się  
człowieka.

5.  
Do połowy grudy  
dodaj dzień, nie więcej,  
a otrzymasz nazwę  
jednego z miesięcy.